

Górnictwo węglowe złapało głęboki oddech

# Ceny i popyt poszły w górę

Żaden z producentów polskiego węgla kamiennego nie ma powodów do narzekań. Zaświeciło słońce koniunktury. Popyt i ceny mają tendencję wzrostową. O zaspokojeniu potrzeb krajowych, zwłaszcza dla sektora socjalno-bytowego, bez importu węgla nie ma jednak mowy. Twierdzenie o samowystarczalności węglowej Polski nie znajduje obecnie uzasadnienia – import nie maleje.

Firmy węglowe zakończą rok na plusie, niektóre na sporym. Do końca września br. wydobyto łącznie 48,9 mln ton węgla. Z tego 39,4 mln ton to węgiel energetyczny, a 9,5 mln ton przypadło na węgiel koksowy. Sprzedaż jest większa od produkcji. Przykopalnianie zwały już nie straszą. Plotki, że węgla zabraknie dla elektrowni w związku z perturbacjami kolejowymi i brakiem węglarek, można już chyba włożyć między bajki. Agencja Rezerw Materiałowych, która skupowała węgiel w 2016 roku, zasiła podaż rynkową.

– W pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku sprzedaż węgla kamiennego przewyższyła produkcję o 400 tys. ton. Prawdopodobnie 2017 rok zamknie się wydobyciem i sprzedażą węgla na poziomie 66–67 mln ton. Obecnie w kopalniach węgla kamiennego jest czynnych 84 ścian wydobywczych ze średnią wydajnością z jednej 3023 ton na dobę. Produkcja jest o 6 proc.

mniejsza niż w roku ubiegłym, co wynika z prowadzonej restrukturyzacji górnictwa węglowego. Do SRK przekazano kopalnie Krupiński, Makoszowy i Wieczorek I. Tylko z tych dwóch pierwszych kopalń nie ma już 2,5 mln ton produkcji, a Wieczorek II fe-druje nadal, przekazując węgiel do Murcek-Staszica. Największym odbiorcą węgla jest energetyka zawodowa i przemysłowa, które kupiły do końca września 24,9 mln ton, choć na obu tych kierunkach odnotowano spadek sprzedaży o około 0,6 mln ton w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Był on jednak rekompensowany dostawami z tzw. depozytów magazynowych. Dlatego też produkcja energii elektrycznej z węgla kamiennego utrzymała się na ubiegłorocznym poziomie, tj. 59,0 TWh – wyjaśnia Henryk Paszcza, dyrektor katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu SA.

Katowicka ARP monitoruje sytuację na rynku węglowym i wszystkie jednostki produkcyjne, łącznie z prywatnymi, prowadzące wydobywanie węgla kamiennego w naszym kraju. Z danych ARP wynika, że zapasy na składach zmniejszyły się na koniec września do 2,2 mln ton, w tym 1,7 mln ton węgla energetycznego i 1,4 mln ton węgla koksowego.

Już pięć województw podjęło aktywną walkę z niską emisją, co wiąże się z zakazem spalania w domowych piecach mułów i flotów.

Niesie to za sobą rosnące zapotrzebowanie na węgiel sortymentów grubych, średnich i drobnych oraz tzw. paliw kwalifikowanych (ekogroszków).

– W Polskiej Grupie Górniczej i Węglorkoksie Kraj oraz Tauronie Wydobycie uruchomiono nowe linie do produkcji ekogroszków, co przyniosło już wzrost sprzedaży tego rodzaju paliwa po dziewięciu miesiącach br. do ponad 400 tys. ton.

Sprzedaż sortymentów grubych po trzech kwartałach wynosiła 3,4 mln ton i była o 3,2 proc. większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Sprzedaż sortymentów drobnych i średnich zwiększyła się znacznie, o blisko 27 proc., czyli osiągnęła ponad 2,0 mln ton – wylicza Henryk Paszcza.

– Rynek krajowy staje się bardziej wymagający, co dla producentów węgla jest niekorzystne, ponieważ muszą oni poddawać go głębszemu wzbogacaniu w zakładach przeróbki. Ale innego wyjścia nie ma, ponieważ Polskę wiąże również zobowiązania unijne w zakresie zmniejszenia emisji, którym trzeba sprostać. Ożywienie cenowe na światowym rynku węgla przyniosło korzystne zmiany producentom. W portach ARA za tonę węgla trzeba płacić ok. 94 dolary (czyli ok. 350 złotych), a za tonę węgla koksowego 160–170 dolarów (ok. 650 złotych). W Polsce średnia cena węgla wzrosła o 33 proc. w porównaniu

do ub.r. i wynosiła na koniec września 309 złotych za tonę (węgla energetycznego 235 zł/t). Węgiel koksowy na polskim rynku podrożał o 200 proc. (tona na koniec września kosztowała 633 złotych). Oznacza to, że ogółem przychody ze sprzedaży polskiego węgla wyniosły po trzech kwartałach br. 15,2 mld złotych, czyli były wyższe od ubiegłorocznych o ponad 22 proc. Największy udział finansowy w tej sprzedaży – 38 proc. – ma węgiel koksowy.

– Po dziewięciu miesiącach tego roku wynik finansowy netto górnictwa jest nad kreską – wyniósł 1,66 mld złotych zysku. Od lat nie było tak dobrze. Wszyscy polscy producenci węgla odetchnęli z ulgą. JSW stać już na tworzenie funduszu stabilizacyjnego, na który chce przeznaczyć 1,5 mld złotych, bo koniunktura nigdy nie jest wieczna i trzeba się przygotować na spadki cen. PGG jest także na plusie – na koniec września spółka wypracowała zysk kilkudziesięciu milionów złotych – dodaje Henryk Paszcza.

Jak prognozuje ARP, tegoroczny import przekroczy 10 mln ton węgla, czyli będzie większy niż w 2016 roku, gdy sprowadzono 8 mln ton (za dziewięć miesięcy br. – 8,4 mln ton). Kierunki importu wciąż są te same, najwięcej węgla sprowadzimy z Rosji (5,5 mln ton), Australii, USA i Kolumbii.

JOLANTA TALARCZYK

REKLAMA

Życzymy  
Górnikom  
bezpiecznej pracy.  
Szczęść Boże!

MOJ S.A.  
Grupa Lotos